Nr. 17.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt. Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 7 Marca — Sroda.

Kraków dnia 6 Marca.

Przystępując do zamierzonego przeglądu i rozbioru stanu krajowego, przystępując do dzieła tak drażliwego, a jednak tak ważnego i niezbędnie potrzebnego, musimy uzbroić się w to uczucie, które górować powinno w każdém dopełnianiu obowiązku, i prowadzić do bezwzględnego uczczenia prawdy, gdziekolwiek i jakkolwiek się ona pojawia. Taka jest też nasza szczera i sumienna chęć.

Dwa żywioły odrębne i jak na teraz jeszcze sprzecznie ku sobie stojące składają naszą społeczność. Tak zwana dziś intelligencya (by innego wyrazu nie użyć) i lud. Odkładając w téj chwili, wszystko co może być i jest wynikiem zewnętrznych wpływów, zgubnéj i podstępnéj polityki dawnego systematu rządowego, uznać musimy że w naturze, w usposobieniach tych dwóch klass społecznych są organiczne powody istniejącéj sprzeczności; a wiemy wszyscy, i czujemy wszyscy, że bez zlania się w jedno ciało narodowe, nie ma postępu, nie ma przyszłości. To przekonanie wypływa z uczucia patryotycznego, a więcéj jeszcze z pojęcia wolności i z zasad demokratycznych, do których się właśnie intellektualna część narodu sprawiedliwie przyznaje, i które jako swoje ogłasza.

Lecz nie dosyć głosić teoryę, w czynie sprzecznie działając, i właśnie w téj rażącéj niezgodności między myślą a zastósowaniem szukamy wytłomaczenia i powodu anomalii, jaką nam w téj chwili kraj przedstawia — partyi zwącéj się demokratyczną a stojącéj w jawnym rozbracie z ludem.

I my także uznajemy zasady demokratyczne jako podstawę dzisiejszego naszego społeczeństwa, lecz je w przeprowadzeniu inaczéj pojmować musimy. Od chwili w któréj lud wchodzi w polityczny skład narodu, od téj chwili niezaprzeczalne są jego prawa, i te prawa uznać i szanować jest wszystkich obowiązkiem i koniecznością. Nic *dla niego bez niego* może być hasłem demokratów; lecz natenczas już *Naród* o sobie stanowi, w nowéj swéj składni jako ogół wszystkich szczególnych żywiołów. Cóż wtedy znaczyć może demokracya stroniąca od ludu, odrzucająca jego pojęcia, nie dzieląca jego potrzeb, zapierająca jemu wpływów, chcąca jemu dyktatoryalnie narzucać własne myśli, i własne dążności? Lub czyż dla niéj *ludem* będzie na prędce, i w potrzebie po ulicach kilku miast zebrana zgraja próżniaków? A któż orzeknąć zdoła że owa myśl, lub owa dążność siłą narzucana odpowie potrzebie, odpowie naturze i usposobieniu całego ludu? By nim kierować, by jemu przodkować trzeba w nim czerpać myśli, trzeba odgadnąć i silniéj, dobitniéj wyrazić co jego jest uczuciem i wolą. Nie dosyć rzucać mu w ofierze materyalne korzyści, tém go niby przekupiać i na swą stronę przeciągać, trzeba uznać moralne jego znaczenie, i prawa zeń wynikające.

Wiemy jakie nas mogą spotkać zarzuty. Lud zbałamucony, zepsuty, obcym, szkodliwym wpływom ulegający, nie zna, znać nie chce postępu i wolności politycznéj! odrzuca on wprawdzie te dary, tak hojnie jemu ofiarowane, bo wie i czuje że przy nich pozostałby w dawném położeniu uległości i podrzędności. W świat ten wasz, aczkolwiek wolny on wstąpić nie chce i nie może. Lecz do wolno-

---

KARTKA Z HISTORYI POWSZECHNÉJ.

Kiedy ze szczytu Tatrów odłomie się kawał skały i runie w rwiący potok, prąd go porywa i tłukąc nim o granitowe brzegi i strącając z progu na próg, pokruszy go w końcu i da mu spoczynek, starłszy na drobne kamyczki i piasek. Podobnie dzieje się z państwami. W początku tworzą zbitą bryłę, potém pędzone z rewolucyi w rewolucyę roztrzaskują się pod niszczącym młotem czasu, aż nareszcie zamienione w pusty i nieswomy tłum osobnych woli, muszą ginąć, jeżeli sprzeczne te i rozproszone żywioły nie zdoła utrzymać duchowa lub cielesna potęga, religia lub tyrania.

W początku dziejów wszystko idzie od Boga. Pierwsze rządy są czysto kapłańskie. Z biegiem czasów potęga świecka wyswobadza się z opieki kapłańskiéj, a lud, z opieki potęgi świeckiéj. Naprzód wyższa, potém średnia, nakoniec najniższa warstwa obywateli domaga się usamowolnienia. Każdy sam sobie prawa układa. Otóż to, co się postępem zowie; ale jest to postęp starości, postęp, w skutek którego starożytne państwa, przekwitłszy, doszły do zupełnego upadku.

Pierwsi przewódzcy w greckiém społeczeństwie byli podobnie jak gdzie indziéj, kapłani i natchnieni wieszczowie. Po kapłanach nastąpili królowie, po królach panowała szlachta, a niebawem arystokracyę tę pochłonęły wielkie ruchy ludowe. Najpiękniejsze chwile w życiu Grecyi, były wtenczas, gdy, jak Arystoteles powiada, który bądź co bądź najgruntowniéj o rzeczach swego czasu sądzi, gdy ludy, doszedłszy do samopoznania, nieuroniły jeszcze szacunku i czci dla prawa. Wolność wtedy nieprzekroczyła granic nakreślonych religią. W Zeusa wierzono jak w bóstwo, mogące wywyższyć i poniżyć śmiertelnika; strzały zaś Apollina prędzéj lub późniéj, lecz niechybnie dosięgały winowajcę. Demokracya uznawała w Peryklesie swego monarchę. Sztuka i religijne uczucie podawały sobie rękę. Dramat przedstawiał walkę między boskim a ludzkim pierwiastkiem w człowieku i rzeczach człowieczych. Komedya wyrabiała się na spórności jaka zachodzi między ludzkiemi ułomnościami a wysokiem przeznaczeniem człowieczém. Wiara i myślenie; pobożność i filozofia szły równym chodem. Ówczas to tak monarcha, tak możny pan, jak gmin, działali w swoim zakresie i na swojem polu. — Lecz do czegóż to prowadzi? Łatwiéj pono wykrywać prawa podług których historya się rządzi, niż jéj taki, lub inny tór wytknąć. I tak, kiedy Arystoteles badał przyczyny powodzeń i nieszczęść narodów, wtedy właśnie absolutna demokracya przychodziła w Grecyi do najzupełniejszéj władzy. Państwa, które powstając, tylko olbrzymiemi wysileniami zdołały z początkowéj bezkształtnéj równości wzbić się do szczytów cywilizacyi, znowu widziały się strąconemi przez demagogów w tę równość graniczącą z nicością. Warto jest odczytać uszczypliwą karykaturę, w któréj Arystofan wystawił ówczesny komunizm grecki w komedyi pod tytułem: *Sejmiki niewieście.* Wiadomo, że gdy Alexander Macedoński Azyą podbił, wiele greckich narodków zniosło u siebie własność i zajęło się równym podziałem ziemi. Rewolucyjny pęd w dziedzinie polityki, odbił się w sztuce i literaturze. Eurypides nastąpił po Sofoklu. Intryga, opanowawszy scenę, podobnie jak już owładła życie domowe i publiczne, wygluzowała z umysłów współczucie dla szlachetnych charakterów. Dramat nie był już widowiskiem wielkich czynów, lecz wielkich zgorszeń. W sztuce zaś ubieganie się za przesadną napuszonością, lub za nowostkami drobiazgowemi i dowcipkami, zadało cios temu co piękne i wzniosłe. Na domiar Sofiści zatarli granicę, między pojęciem sprawiedliwości, a niesprawiedliwości. — «Nazywają mię niesprawiedliwym« — powiada Sofista w *Obłokach* Arystofanowych — za to, żem wynalazł sposób wykręcać się prawu. Ale czyż to nie najdroższy przymiot, gdy z najgorszéj sprawy, najlepszą zrobić umiem? Zarzucają mi żem wstydliwość na pośmiech wystawił. Pytam wszakże, kto na wstydliwości zarobił kiedy? Czémże Hyperbolus przyszedł do milionów, jeżeli nie bezczelnością? Wstydliwość! z wszystkiego nas obdziera: z kobiet, gier, psotnych figlów i rozpusty. Moja mądrość naucza przeciwnie jak używać życia, a drwić z reszty. Złapią mię na gorącym uczynku, winę złożę na Jowisza. Wreszcie któż się tak bardzo za sprawiedliwością ujmuje! Jacyż to ludzie są n. p. nasi krasomowcy?

Sprawiedliwy. Łotry.

Niesprawiedliwy. a nasi pisarze!

Sprawiedl. Łotry.

Niespraw. A Demagogi?

Spraw. Łotry.

Niespraw. A widzowie? przypatrz się kędy jest większość.

Spraw. Poczekaj: — słowo uczciwości, łotry mają większość! Oto tam zaraz widzę jednego, mój znajomy; ówdzie drugiego z ogromną brodą...

Niespraw. Jakież teraz masz zdanie?

Spraw. Przyznaję żeś mię pokonał. O łotry, zdejmcie płaszcz ze mnie; przechodzę do waszego obozu!

Skoro Grecya stanęła na tym stopniu mądrości publicznéj, nic jéj nie pozostało, jak skonać powoli. Źródło wielkich czynów wyczerpało się u niéj, równie jak

ści kształci wolność jedno. Zanieście ją mu tam, co on zwie ojczyzną; dajcie mu tę wolność w rękę, by nią się uczył robić, a natedy staniecie na równi z nim i w nim, a zobaczycie jak płonne lub bezsumienne były wasze zarzuty.

W *Gminie* więc, uważanéj jako podstawę całego organizmu społecznego — w gminie wolnéj, silnéj, udzielnéj, na wyborach opartéj widzimy całą przyszłość, drogę jedyną tak do celów narodowych, jak i do urzeczywistnienia wolności w kraju.

W partyi kierującéj ruchem, to nieuznanie właściwego kierunku, jaki z okoliczności sam wynikał, to nieprzejęcie się potrzebami miejsca i chwili, ta ciągła i rażąca sprzeczność między słowem a czynem, to samowładne narzucanie się mniejszości całemu ogółowi narodowemu, smętny wywarły wpływ na cały bieg wypadków. Własnemi rękami kopaliśmy przedział, dzielący nas od ludu, i coraz więcéj odbiegaliśmy od niego. Słabi usamowolnieniem, bez zyskanéj podstawy w kraju, bez myśli organicznéj, z sobą samymi niezgodni, po kilku miesiącach wolności prawdziwéj, i podanéj nam możności działania, zależeliśmy jak w pierwszéj chwili li tylko od zewnętrznych i nam obcych okoliczności. Rządy liberalne, i przychylne słusznym naszym żądaniom minęły dla nas bez korzyści. Zamiast wolności rozszerzaliśmy wtenczas anarchię, a późniéj kiedy inni ludzie, i w innych dążnościach objęli władzę, nawet głosu podnieść nie możemy przeciw zawieszeniu wszelkich swobód, jakoteż przeciw jawnemu zapoznaniu słusznych praw naszych, przeciw dążnościom nam osobiście i otwarcie nieprzychylnym.

Stan wojenny, rozszerzony *na cały kraj*, jakkolwiek nie zmienia naszego zdania o rzeczach, zmusza nas do wielkiéj względności w objawieniu onegoż. To jest następstwem naturalném i koniecznem, i w tém, jak we wszystkiem nie przeciw skutkom, lecz przeciw powodowi powstawaćbyśmy mogli. Pomimo szczérze przyznanych błędów, nie upatrujemy w kraju powodów usprawiedliwiających podobnego zawieszenia wszelkich stosunków normalnych, i zaprowadzenia arbitralności w miejsce sprawiedliwości i słuszności; a jeżeli tego stanu powód w grożącéj ościennéj wojnie, cóż znaczyć może rozciągnięcie onegoż i na część umysłową narodowego życia?

Zadaniem jest krajowéj reprezentacyi domagać się od władzy dzisiejszéj co słuszność nakazuje, co zresztą wypływa z programatu ministeryalnego, do czego więc mamy i prawo. My, kończąc ten ustęp, ograniczyć się musimy na dołączeniu ogólnych uwag, i wyrzeczeniu niezmiennego przekonania:

»Siła fizyczna bez potęgi umysłowéj nie wystarcza więcéj.«

»Raczéj potęga bez siły ostoi się, aniżeli siła bez potęgi umysłowéj.«

»Siła, li fizyczna dźwiga rządy by je tém pewniéj zgubić; czém wyżéj je wysadza tém w głębszą przepaść je potrąca.«

»Wszelki opór przesadni kończy się koncessyą opóźnioną.«

»Wszelka koncessya spóźniona staje się koncessyą zgubną.«

»Rząd w optymizmie zasypiający budzi się niespodzianie śród upadku.«

»Niechaj schlebiające mu służalstwo nie kołysze go do snu, albowiem ono to okrasza nieruchomość kłamliwém nazwiskiem trwałości; ono to tłumi wszelkie uzasadnione skargi; ono to zachęca dowolność i wszystkie wyskoki władzy, ono w końcu mnoży rewolucye.«

»Biedna wolności! Tyś oskarżona gdy przeciwnie służalstwo potępić należy.«

Austrya.

Wiedeń 4 *Marca*. O bitwie pod Kapolna dowiadujemy się następujących szczegółów: feldmarszałek Windischgrätz osobiście dowodził w niéj i przez 15 godzin nie zsiadł z konia. W okolicy Kapolny (o 19 mil od Pesztu) zaczynają się wspaniałe dzikoromantyczne nad Cissą równiny i na jednéj to z nich spotkało się 27 Lutego 80,000 wojska z 300 z obu stron działami. Węgrzy mieli tą razą podwójnie przemagającą siłę, i stawili zrazu energiczny opór, w końcu jednak cofnąć się musieli. Część ich cofnęła się do Erlau, gdzie ich przyjmie feldm. Götz ze swoim korpusem. Najważniejszym bezwątpienia wypadkiem téj bitwy jest połączenie się głównéj armii z korpusem feldm. Schlicka. Feldm. Nugent zamierza przejść Dunaj pod Mochaczem.

— Donoszą z Medyolanu, że znaczna część tamtejszéj załogi w przeciągu 24 godzin miała wymaszerować. Nikt niewie czy ta wyprawa na Turyn lub na Toskanią jest wymierzona.

Tygodnik Siedmiogrodzki z d. 19 Lutego podaje następujące urzędowe wiadomości z teatru wojny: Według ostatnich wiadomości Bem na czele 3000 ludzi z 22 działami, znajduje się w Mediasch, forpoczty swoje posunął do Frauendorf. Pod Deva miał nieprzyjaciel 300 rannych z których 126 w nocy 14 b. m. umarło.

Przeznaczony do Siedmiogrodu korpus pod dowództwem jenerałów Gläser, Teodorowicz i Mengen składa się z 8 batalionów piechoty, 5 szwadronów ułanów, 300 konnych Serbów, 80 Sereszanów, 1 bateryi rakietników, 1 bateryi konnéj, a 2 zwyczajnych, nakoniec 5 dział serbskich. Razem 15,000 ludzi.

Przeniewierczy lud Szeklerów nowéj dopuścił się zdrady. Uderzyli oni 16 b. m. w sile 7000 ludzi na Schössburg skąd słaby garnizon wraz z gwardyą obywatelską ustąpić musiał przemocy, i miasto opuścił.

Stan oblężenia Karłowicy został zniesiony. Patryarcha tamtéjszy przedsiębierze nową organizacyą komitetów Dyplomacyą obejmuje nanowo Ziwanowicz, sprawy wewnętrzne Rudicz, oświecenia Giurkowicz, sprawy kościelne archimandryta Kacan-

---

krynica z któréj czerpie geniusz. Téj saméj chwili stracili Hellenowie ojczyznę, w któréj wierzyć przestali. Najwyraźniejszy dowód mamy w tém, iż liczba greckich najemników walczących w wojsku Daryusza, wyrównywała liczbie Greków zostających pod rozkazami Alexandra W. Od tego czasu dążyła Grecya do coraz większego upadku, póki się w bezsilne, strupieszałe ciało, nazwane wschodnio-rzymskiém państwem nie przelała.

Rzym odbył tę samą drogę. Z opieki królów przeszedł w opiekę patrycyuszów, z panowania możnowładzców do gminowładztwa. Najpiękniejszy to był okres dla Rzymu, gdy pełna chwały Rzeczpospolita rozpalała serca narodu. Lecz skoro wszystko cisnęło się gwałtem do usamowolnienia, skoro jeden lud po drugim osięgał rzymskie prawo obywatelstwa, a nawet gdy już głęboka przepaść między niewolnikiem a wolnym codziennie się zwężała, wreszcie gdy szczęście państwa zdawało się wyrównywać jego potędze i ogromowi, pęd czasu porwał i uniósł Bogi, prawa i zasady; wolność zgwałcona przez anarchię, stała się despotyzmu łupem. Prowincye po prowincyach zaczęły się wyludniać, rozczar, smutek i rozpacz stały się fizyonomią wieku. Prawo powszechniéj rozszerzyło się, ale duch prawa zatarty został. Literaturę uprawiano jeszcze; cóż, kiedy brakło natchnienia. Poezya zeszła na igraszkę słów i płaskich dowcipów, a historya przestała na pisaniu kronik. Mowa sama, ta piękna rzymska mowa, codzień uroniła coś ze swéj majestatycznéj powagi; owiało ją jakieś usypiające, niemoc sprawiające tchnienie. Wysokie umysły zgłębiały już, co było przyczyną upadku państwa Rzymskiego — i zaiste, widok tego zbutwiałego świata niemało nastręczał uwag. Jedni przypisywali wszystko polityce, administracyi, inni zepsuciu obyczajów, upadkowi ducha wojennego — lecz zdaniem naszém prawdziwa przyczyna leżała głębiéj. Rzym runął, bo wiara go opuściła, wiara w ludzi i w niebo. Ci historycy najpowierzchowniéj rzecz wzięli, którzy upadek Rzymu przypisali bohatyrstwu barbarzyńców. Dla czego hordy zwyciężyły? bo wojska które przeciw nim wysyłano, składały się po większéj części z najemnych barbarzyńców; bo im oporu nigdzie lud niestawił, chyba tu ówdzie w górach. Olbrzymi ten dąb, który cały widnokrąg konarami swemi zasłonił, powalił się — rdzeń jego spróchniał, i próchno było pod korą. Najpierwsi barbarzyńcy dziwili się temu, z jak małym trudem połamali gałęzie i pień skruszyli.

Nowożytne społeczeństwo szło dotąd podobną drogą, jak starożytne państwa. Jak tamte, rozwija się pod opieką duchowieństwa. Jak tamte, przechodziło przez wieki dzieciństwa i młodzieństwa—a teraz dobija się usamowolnienia, téj prerogatywy dojrzałego wieku. Nasamprzód oswobodziła się monarchia. Po wojnach krzyżowych, téj trojańskiéj wojnie nowego świata, demokracya wynurzyła głowę; a w drugim okresie zwanym Reformacyą, albo odrodzeniem się sztuk pięknych, zrobiła skok powtórny. Dziś nakoniec doszedłszy do dumnego samopoznania, rozlewa się po świecie goniąc tu i owdzie za potęgą, lub wiarą, któraby ją mogła w kształt określony przyodziać, a tém samém zapewnić jéj trwanie i byt udzielny. Warunków téj żywotności nigdzie niewyrobiła demokracya. Prawo zyskało na obszerności; zrobiło niezawodny postęp, ale czy duch wszędzie to prawo ożywia? Ludy zbliżyły się ku sobie; lecz czy przez wzajemny pociąg miłości? Religia uwolniła się od wielu form średniowiecznych; ale czyż moralna siła trzyma tę ludzkość w klubach? Na każdéj nieledwie chorągwi powiewa godło zbawienne dla ludzkości; ale te godła odnoszą się bardziéj do jakiejś urojonéj, abstrakcyjnéj ludzkości, niż do żywotnéj, rzeczywistéj, mającéj swe źródło w państwie, w rodzinie i w religijnym duchu. Słowem, azaliż w dzisiejszém społeczeństwie tkwi pierwiastek życiodawcy, czy téż ukrywa się w jego łonie, jak to widzieliśmy u Greków i Rzymian — demoralizacya, zbutwienie i śmierć?

W odpowiedź na to nielada pytanie, wielu znakomitych męży rozbiegło się na dwie przeciwne sobie strony. Jedni przeniknieni najświętszemi prawami człowieczeństwa, stanęli po stronie ludów rwących się ku usamowolnieniu. Drudzy, przerażeni smutnemi przykłady, czerpanemi z dziejów, a przytém przekonani o niemożności wstrzymania rwącego prądu, zarzucili swoją kotwicę nie w przyszłość, lecz w przeszłość; oparci na prawach dawno nabytych, na utworzonéj przez siebie idei, bądź samolubnéj, bądź czystéj, ożywnéj lub oschłéj — idei obowiązku, honoru i moralności. W liczbie tych ostatnich są ludzie wzbudzający wysoki interes; oni to poddawszy się władzy moralnego przekonania, stawili zaporę porywom czasu, sobie i wierze swojéj dotrwali do końca, a zwyciężeni większymi w nieszczęściu jak w szczęściu być umieli.

Podobne charaktery porównałbym z tamami strzegącymi brzegów strumieni; jeżli nie mogą parcia fali wstrzymać, zasłaniają przynajmniéj okoliczne niwy błonia od niszczącego zalewu. Wszakże działanie to odporne nierozwięzuje nic jeszcze. Niż tamy stawiać, czy nie lepiéj budować statek, któryby pędził razem z falą, i niósł w swém łonie wszystkie zarody i warunki nowéj cywilizacyi?

ski; niewiadomo dotąd kto obejmie finanse. Prezydentem komitetów został Latinowicz.

(*Gaz. Wied.*)

— Zapewniają, że minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich władz państwa polecając im, aby dzień 15 Marca, w którym cesarz Ferdynand obiecał ludom swoim konstytucyą, obchodzony był we wszystkich kościołach nabożeństwem, oraz modlitwami o szczęśliwe ukończenie konstytucyjnego dzieła. (*Const. Blatt.*)

(†) *Kromieryż* 3 *Marca.* (Korresp.) Oto dosłowna treść odpowiedzi ministeryalnéj na interpelacyą pana Dylewskiego o język polski w szkołach obwodów wschodnich w Galicyi:

«Aby można dać odpowiedź na każde z pojedynczych pytań szanownego posła Lwowskiego, należy oznaczyć stanowisko, które ministerstwo w tym przedmiocie zajmuje.

Szanowny poseł Lwowski mówi w swéj interpelacyi o Galicyi w ogólności, gdy tym czasem rozporządzenie w mowie będące, dotyczy wyłącznie wschodniéj części tego kraju, w przeważnéj większości przez Rusinów zamieszkałéj.

«Co do zachodniéj części Galicyi, zaludnionéj prawie wyłącznie przez Polaków, wszystkie pytania pana interpelanta przez się upadają.

«Na uniwersytecie, tak jak we wszystkich innych zakładach naukowych w Krakowie zaprowadzona jest mowa polska, wyjąwszy kilka przedmiotów, które w łacińskiéj mowie się wykładają; tak dalece, że tymczasowi professorowie, powołani przez dawny rząd do Krakowa, jako nieświadomi języka polskiego, odwołani zostali. Równie w innych zakładach naukowych zachodnich obwodów Galicyi zaprowadzona jest, o ile to dotąd uskutecznić się dało, mowa polska w wykładzie; i tak aby tylko jeden przykład przytoczyć — w gimnazyum Tarnowskim religia, historya naturalna, geografia, historya i prawidła wymowy po *polsku*, łacina w 4 klasach gramatykalnych po części w polskim po części w niemieckim języku, i tylko matematyka w niemieckim języku dawaną bywa, ponieważ nauczyciel tego przedmiotu po polsku nie umie.

«Jeżeli się więc z jednéj strony zważy, żeby było niesprawiedliwie nauczycieli, którzy postępowaniem swojém nieokazali się niegodnymi posad swych, jedynie dla tego z miejsc usuwać, że nie posiadają w tej chwili takich wiadomości jakich przedtém od nich nie żądano, i na które przygotowani nie byli; jeżeli się z drugiéj strony na to zwróci uwagę, że ministerstwo przy obsadzaniu lub przesadzaniu z posad naukowych zawsze to ma na oku, aby nauczycieli, nieznających mowy polskiéj, z kraju usuwać, a natomiast katedry innymi, z tą mową obeznanymi obsadzać; to każdy przyznać musi, że narodowość polska w tych częściach kraju, gdzie liczba przeważa, najmniejszego powodu nie ma na postępowanie ministerstwa się uskarżać.

«Pytania szanownego posła Lwowskiego więc postępowania ministrów w tych częściach Galicyi dotyczą, na które rozporządzenie ministeryalne w mowie będące się rozciąga.

«We wschodnich częściach kraju, w przeważnéj liczbie Rusinami zaludnionych, ministerstwo te same zasady co do narodowości ruskiéj w życie wprowadza, które mu w zachodnich częściach tegoż wzgląd na narodowość polską wprowadzać nakazuje; z tą jedyną różnicą, że zaprowadzenie mowy ruskiéj przy słabym dotąd rozwinięciu jéj literatury z wolna tylko postępować może. Aż do odpowiedniego wykształcenia narodowości ruskiéj ministerstwo *status quo* utrzymać winno, i tylko naukę mowy ruskiéj jako przedmiot obowiązkowy we wszystkich naukowych zakładach wprowadzić za potrzebne uznało.

«Z tego stanowiska wychodząc ministerstwo na zapytania szanownego posła ze Lwowa następnie odpowiada:

1. pytanie. Z kąd wie ministerstwo że ludność ruska w Galicyi mowę polską bardziéj nienawidzi jak niemiecką?

Odpowiedź: Z tąd, z kąd ministerstwo o życzeniach każdéj narodowości innych krajów się dowiaduje, a z podań od deputacyj i z petycyj. Narodowość ruska nie omieszkała używać tych środków od téj chwili, w któréj przez postanowienie ministeryalne z dnia 29 Września p. r. w prawach swych zagrożoną się ujrzała, a ministerstwu z téj strony mnogie prośby i zażalenia przedłożone zostały.

«Przyczyna, dla któréj Rusini na prowizoryum mowy polskiéj więcéj jak na prowizoryum niemieckiéj powstają w tém leży zapewnie, że Polacy nawet istnienia narodowości ruskiéj zaprzeczają i prawa swobodnego rozwoju jéj odmawiają, gdy tymczasem narodowości ruskiéj z niemieckiéj strony wszelka sprawiedliwość wymierzoną będzie.

Że to przyczyną jest rzeczywistą, i że ministerstwo życzenia ludności wschodniéj części Galicyi zupełnie zadowolniło, dowodzą słowa, któremi rektor *magnificus* Dr. Tangl na czele Uniwersytetu Lwowskiego do nowego naczelnika kraju hr. Gołuchowskiego przemówił:

«Uniwersytet Lwowski, rzekł, zmienił swą istotną postać, stał się *ruskim*, albo raczéj *niemiecko-ruskim* w tém znaczeniu, że aż do wykształcenia mowy ruskiéj, mowa niemiecka tym czasem za mowę naukową służyć ma. *Cały kraj z téj strony Sanu zanosi do ministerstwa dzięki za tak mądre rozporządzenie, w niém bowiem spełnienie słusznych swych życzeń ogląda.*«

2. Pytanie. Gdyby nadspodziewanie, tacy odszczepieńcy się znaleźli, pytam, czyli prawa ludności Galicyjskiéj, już dawniéj przez koronę Austryi zabezpieczone, i czy ogólnie inne podobne prawa ludności wschodnich części kraju naszego rząd obecny za ważne uznaje?

Odpowiedź. Ministerstwo J. C. M. właśnie tém samém prawa ludności wschodnich części Galicyi ubezpieczyć sądziło, że przeważną większość ludności ruskiéj w tych obwodach z pod panowania rozporządzenia ministeryalnego wyjęło, które prawom tejże większości uwłaczało. Że zaś ministerstwo wcale nie ma zamiaru, słusznym życzeniom mniejszości mieszkańców, w tych okolicach żyjących, wsparcia swego odmawiać, dowodem tego właśnie postanowienie obecnego ministerstwa, przez p. Interpelanta powołane,

3 Pytanie. Czyli ministrowie J. C. M. obstają przy tém, żeby na gimnazyach i innych zakładach naukowych we Lwowie i na całym wschodzie Galicyi, gdzie wszystka młodzież szkolna po polsku mówi, nauki w mowie niemieckiéj, z uchyleniem polskiéj udzielano?

Odpowiedź. Za odpowiedź posłuży sprostowanie tego twierdzenia w dwóch punktach:

a) Nie zgadza się z prawdą jakoby wszystka młodzież szkolna na wschodzie Galicyi po polsku mówiła, co już z tego się okazuje, że zaraz w pierwszych miesiącach, gdy gimnazyum dominikańskie na polską stopę urządzono, blisko 50 uczniów toż gimnazyum opuściło i do akademicznego przeszło, ponieważ wykładu polskiego zrozumieć nie mogli, a nawet z pozostałych 347 uczniów, 124 w części ruskiéj, w części niemieckiéj narodowości należy.

b) Że ministerstwo mowę polską ze szkół nie zupełnie usunęło dowodzi toż samo powołane jego rozporządzanie.

4 Pytanie. Co rozumie ministeryum pod równém uprawnieniem narodowości?

Odpowiedź. Pod równém uprawnieniem narodowości ministeryum rozumie, że to samo co się jednéj narodowości należy, każdéj innéj narodowości i w téj saméj rozciągłości udziela. Co zastosowawszy do Galicyi to ma oznaczać, że ministeryum narodowości ruskiéj w tych obwodach, w których zamieszka, też same swobody i prawa przyznaje, które przyznaje narodowości polskiéj w obwodach przez nią zamieszkałych.

5 Pytanie. Czyli narodowość w mniejszości między innemi narodowościami się znajdująca, żadnych w tym względzie praw nie ma; a jeżeli tak jest, na co się jéj zda równe uprawnienie?

Odpowiedź. Mniejszość narodu między innemi żyjącego nie ma prawa żądać, aby większość jéj życzeniem się powodowała. Dla tego rozkaz ministeryalny z 29 Września p. r. cofnięty być musiał, ponieważ tenże rozkaz większości narodowości ruskiéj mowę narodowości polskiéj, w mniejszości będącéj, narzucał. Atoli mniejszość narodowa, pomieszana z innemi ma prawo żądania, aby jéj wykształcenie w jéj mowie, bez ubliżenia prawom większości przystępném uczynić; dlatego nauka języka polskiego, na mocy uchwały ministeryalnéj przez pana Interpelanta powołanéj, we wszystkich naukowych zakładach wschodniéj części Galicyi jako przedmiot wolny zaprowadzona jest a na uniwersytecie Lwowskim wykłady prywatnych docentów tak w polskim jak w ruskim języku dozwolone zostały. Nakoniec na pytanie 6te, którego osnowę nie zupełnie pojąłem, mam zaszczyt odpowiedzieć, że staraniem rządu będzie, ażeby nie tylko w zachodnich częściach kraju, ale także i we wschodnich, tak w urzędach jak w szkole język mniejszości, gdzie taż w znacznéj liczbie się znajduje, uwzględnić, co szczególniéj w zawodzie szkolnym dopiero na mocy nowéj ustawy dla szkół publicznych wkrótce panom przedł żyć się mającéj uskutecznić będzie można.

To jest odpowiedź pana ministra spraw wewnętrznych. Zostawiamy każdemu z osobna ocenienie jéj treści, i objawionych w niéj zasad.

Na interpellacyą pana *Bilińskiego* o rozpisanie i pobór rekrutów bez zezwolenia, a nawet bez zapytania sejmu, pan Stadion następnie odpowiada:

« Podług zasad większéj części państw konstytucyjnych ustanowienie siły wojskowéj co do liczby i rodzaju jest rzeczą władzy prawodawczéj, rozpisanie i pobór rekrutów zaś rzeczą wykonawczéj. Ilość siły zbrojnéj, zgromadzenie prawodawcze, podług praktyki wszystkich praw konstytucyjnych, równocześnie z budżetem państwa ustanawia, uchwalając wydatki, pod rubryką dotacyi dla utrzymania siły wojskowéj wyznaczonéj; do powołania obywateli wojskowo służyć zobowiązanych, władza wykonawcza zezwolenia władzy prawodawczéj nie potrzebuje.

« Chociaż określenie tych wszystkich praw z jednéj i z drugiéj strony dopiero w konstytucyi nastąpić może; jednakowoż ministerstwo J. C. M. zgodnie ze zwyczajami i z duchem ustaw konstytucyjnych innych państw postąpić za obowiązek swój uznało; dla tego oznaczenie siły zbrojnéj w budżet państwa na rok 1849. umieszczone, Wysokiemu Zgromadzeniu przedłożyło.

« Wysokie Zgromadzenie wprawdzie nie podciągało jeszcze pod rozwagę etatu państwa we wszystkich jego szczegółowych rubrykach; atoli wotując kredyt nadzwyczajny 80 milionów, uznało Wysokie Zgromadzenie deficyt, po największéj części z wydatków na siłę zbrojną wynikły, i na pokrycie jego zezwoliło. Ten kredyt Szanowne Zgromadzenie *mianowicie* do wystawienia odpowiedniéj siły wojskowéj zawotowało. Na téj podstawie i zgodnie z ustawami innych państw konstytucyjnych ministeryum niezaprzeczone prawo miało rozpisanie rekrutów nakazać. Ministerstwo nie mogło i nie powinno było ani chwili opóźniać rekrutacyi, wyłącznie

do władzy wykonawczéj należącéj, ile że przy tak groźném zewnętrzném jak wewnętrzném położeniu monarchii austryackiéj, każde opóźnienie w tym względzie zdradą przeciw niéjby się nazwało; ile że konieczność ogłoszenia pospolitego ruszenia w Galicyi dla obrony kraju, zmobilizowania gwardyi narodowéj w okolicach granicznych Szląska i Morawy; i smutne wypadki w Siedmiogrodzie dostatecznie o niedostateczności naszych sił zbrojnych świadczą; ile że wojna w Węgrzech dla przeprowadzenia równego uprawnienia narodowości przedsięwzięta z energią do końca doprowadzoną być musi, a taż wojna przy konieczności obsadzenia tak obszernego kraju, podwójnych sił wymaga; ile że stosunki zewnętrzne tego są rodzaju, że Austrya, któréj całość na zewnątrz i wewnątrz utrzymać, ministeryum za święty poczytuje obowiązek, zbrojną i na wszystko przygotowaną być musi.

Odstawienie panów Dobrzańskiego i Kamińskiego do wojska, pan Stadion, na interpellacyą pana Szuzelki usprawiedliwić usiłował odwołaniem się do praw istniejących o rekrutacyi, przytaczając, że tak jeden jak drugi tym prawom podlega; — Ministeryum w całą tę sprawę z urzędu wtrącać się nie może i zostawia otwartą drogę reklamacyom w sposób właściwy przedstawić się mogącym.

Co do depozytów od 29 Maja 1848 roku do 14 Lutego 1849 do kass państwa odesłanych, następujący wykaz *Galicyi z Bukowiną*, przez ministra finansów z mownicy ogłoszony, rzetelny przegląd poda:

Wpłynęło do kassy państwa:
w złocie . . . . . 14,557 f. 30 x
w srebrze . . . . 2,089 f. $5\frac{3}{4}$ x
w wal. wiéd. na monetę kon. zred. . 11,037 f $12\frac{2}{4}$ x.
w banknotach . . 270,263 f. — x.

Razem 297,946 f. $48\frac{1}{4}$ x.

Odpłacono w tym samym czasie:
w złocie . . 351 f. — x.
w srebrze . 33 f. $51\frac{1}{4}$ x.
w banknot. 19,809 f. — x.

Razem . . . . . . 20,193 f. $51\frac{1}{4}$ x.

Zostaje w kassach rządowych od 14 Lutego 1849 . . . 277,752 f. 57 x.

Zaś w ogóle w *całém państwie austryackiém* od 20 Maja 1848 do 14 Lutego 1849 z depozytów odesłano do kass rządowych:
w złocie . . . 30,060 f. $15\frac{2}{4}$ x.
w srebrze . . . 155,434 f. 41 — x.
w wal. wiéd. na bankn. zred. . 63,984 f. $42\frac{3}{4}$ x.
w banknotach . 1,709,680 f. — x.

Razem 1,959,159 f. $39\frac{1}{4}$ x.

Odpłacono zaś w tym samym czasie:
w złocie . 2,601 f. $53\frac{3}{4}$ x.
w srebrze . 7,288 f. $13\frac{2}{4}$ x.
w wal. wiéd. 16 f. $54\frac{1}{4}$ x.
w banknot. 162,189 f. — x.

Razem . . . . 172,096 f. $1\frac{3}{4}$ x.

Zostaje zatém do 14 Lutego w kassach rządowych . . . . . . 1,787,063 f. $37\frac{3}{4}$ x.

„Posiedzenie najbliższe 5 Marca, a na porządku dziennym rozprawy nad §. 15 praw zasadniczych o „stosunku kościoła do państwa.“

Prusy.

Berlin 3 Marca. — Dzisiejsze posiedzenie drugiéj izby poświęcone było dalszemu sprawdzaniu wyborów. Dep. Cieszkowski odczytał protestacyą przez wszystkich wyborców W. księstwa podpisaną przeciwko wszystkim wyborom nastąpionym w Poznaniu. Ta protestacya zasadza się głównie na zarządzonym przez władze tamtejsze podziale obwodów wyborczych. Dep. Selmsdorf odpowiada: jestem niemieckim deputowanym z prowincyi Poznania. Nie chcę wchodzić w szczegóły protestacyi ale ograniczam się tylko na téj uwadze: że nie my Niemcy, wznawiamy dawne zatargi. Dep. Lisiecki: Protestuję przeciwko temu abym miał dawną niezgodę odnawiać, lecz cóż nam innego do czynienia pozostawało jak przedstawić izbie tę okoliczność. Ministeryum na jednostronny wniosek jednego z klubów poznańskich zmieniło rozporządzony pierwiastkowo podział okręgów wyborczych, a ów klub szczycił się tém nawet publicznie. Gdy minister spraw wewn. zaprotestował przeciwko zarzutom jakie wspomniony akt wyborców poznańskich czyni ministrom, p. von Berg, zwrócił uwagę ministra że we wszystkich konstytucyjnych krajach wolno jest ganić postępowanie ministrów i taką naganę publicznie wypowiadać. Dep. Janiszewski oświadcza, że protestacya nie ma na celu unieważni nia wszystkich wyborów ale raczéj uważana być powinna jako zastrzeżenie najświętszego prawa służącego reprezentacyi. Zresztą przy rozpoznaniu pojedynczych wyborów będzie najlepsza sposobność wzięcia pod uwagę rzeczonéj protestacyi.

— Uważano iż od pewnego czasu ministeryalne dzienniki tutejsze podają węgierskie bulletyny wojenne w miejsce bulletynów ks. Windischgrätza lub Weldena, i że przy każdéj teraz sposobności pruskie stronnictwo konserwatywne okazuje dla Węgrów współczucie. Niepochodzi to wszakże ani z przekonania o nieprawdziwości cesarkich bulletynów ani z oceniania nadzwyczajnéj waleczności i energii powstańców. „Dopóki węgierskie powstanie utrzymywać się będzie,“ mówił niedawno pewien wysoki urzędnik jednemu z członków pierwszéj izby, dopóty Austrya nie będzie mogła stanowczo w sprawie niemieckiéj wystąpić. Z tego to rozumowania można sobie wytłomaczyć nagłą zmianę w sympatyach tutejszych konserwatystów. Sądzą tu zresztą że przez okazywanie współczucia dla Węgrów sparaliżują się zabiegi austryackich deputowanych w Frankfurcie.

— Sprawa Szlezwicko-Duńska zwraca teraz uwagę wszystkich stronnictw, a więcéj jeszcze zajmuje tutejszą dyplomacyą; rząd chce *à tout prix* zawrzeć z Danią pokój, a Dania będzie umiała z téj chęci korzystać. Nie pruski to zresztą gabinet najgłówniéj za tym pokojem obstaje, ale raczéj żądanie z jego strony położone, aby, gdyby przyszło do wojny, tą razą kraje południowo-niemieckie dały swoje kontyngensa, żądanie to, mówię, zraziło wspomnione rządy od wojny, któréjby musiały ponosić koszta i ciężary.

Berlin 4 Marca. Pierwsza Izba spiesznie postępuje. Podczas, gdy druga Izba zajmuje się jeszcze sprawdzeniem wyborów, tamta przystąpiła już do dyskusyi adresu, a na pierwszém już posiedzeniu przyjęto tymczasowy regulamin i wybrano tymczasowego prezesa. Dziwném losu zrządzeniem prezes według starszeństwa pierwszéj Izby, jest członkiem lewéj strony, gdy tymczasem kanonik v. Lensing, prezes wiekowy drugiéj Izby, do prawéj strony należy. W komissyi do ułożenia adresu wyznaczonéj, jeden tylko zasiada deputowany z oppozycyi, t. j., pan Leo, jeden z centrum prof. Rosenkranz, jeden z prawego centrum Walter, któremu powierzone jest skreślenie projektu; wszyscy zresztą członkowie są ministeryalni.

— Zniesienie stanu oblężenia, ile się zdaje, nie prędko jeszcze nastąpi. Oppozycya umiarkowana przyjęła w tym względzie za zasadę, aby pozostawić okoliczności własnemu rozwijaniu się. Do wyjaśnienia tego systemu, posłużyć może wyrażenie jednego z najwięcéj wpływających członków tego stronnictwa: że lepiéj jest, aby stan oblężenia ciążył chwilowo na stolicy, aniżeli, żeby kraj cały cierpiał pod jarzmem jakich praw Wrześniowych.

(*Gaz. Szląska.*)

Niemcy.

Frankfurt 27 Lutego. W obec ważności zadania, jakie się przed naszemi oczami w izbach berlińskich zawięzuje, niknie cały interes posiedzeń tutejszego parlamentu. — Widoczną wreszcie jest rzeczą, że sprawa niemiecka stacza się obecnie na prostą intrygę, któréj węzeł gordyjski Austrya coraz zawiléj zadzierzguje. Teraz z lewicą kunszachty rozpoczyna. — Podała jéj swój projekt, do widoków niemieckiego radykalizmu bardzo zbliżony. Przez deputowanych austryackich stara się z Reichsferwezerem poróżnić Gagerna, który podobno o dymisyi zamyśla. Ławy w kościele ś. Pawła codzień bardziéj pustoszeją. — Jeden deputowany po drugim wymyka się. — W kołach dyplomatycznych wynurza się znowu opinia o odroczeniu izb berlińskich, któreby przed ich otworzeniem, jak mówią, było nastąpiło, gdyby prawo wyborcze korzystniéj dla Prus było wypadło w parlamencie.

— Na posiedzeniu dzisiejszém prawo to daléj się dyskutuje.

Monachium 24 Lutego. Zainterpelowany w izbie minister hr. Bray o rozgłoszony przez gazety sojusz, nowo zawarty pomiędzy Austryą, Bawaryą a Rossyą — odpowiedział, że w téj pogłosce jednego słowa prawdy nie masz — że do takiego sojuszu zbywa zupełnie na powodach — że wiadomość o nim za bajkę i oszczerstwo uważać należy.

Francya.

Paryż 1 Marca. Wszystkie już stronnictwa polityczne w stolicy zaczynają się zajmować sprawą wyborów na przyszłe Zgromadzenie prawodawcze. Komitet wyborczy ulicy Poitiers stanowczo się ukonstytuował. Składa się on z konserwatystów, którym pp. Thiers i Molé głównie przewodniczą — przeciągnął również na swoją stronę znaczną liczbę legitymistów i bonapartystów. Chociaż komitet wspomniony napróżno usiłował zlać się z komitetem czysto bonapartystowskim pod prezydencyą Napoleona Bonapartego (syna Hieronima) zawiązanym, zdaje się wszakże posiadać sympatye prezydenta Rzpltéj; nie widzimy przecież w jego gronie ani jednego republikanina wczorajszego, ani nawet dzisiejszego, P. Dufaure, Vivien, Lanjuinais i kilku innych reprezentantów których wzywano do udziału w tym komitecie, odmówili tego; lecz oświadczyli że do żadnego innego komitetu należeć nie będą. — Trudno jeszcze dotąd przewidzieć jaki będzie ogólny rezultat wyborów, wnoszą jednak powszechnie że stronnictwo legitymistów najliczniéj będzie w nowéj Izbie zastąpione.

P. Lamartine który miał w tym tygodniu opuścić Paryż, w celu zwiedzenia Belgii i Holandyi, odłożył podróż tę do przyszłego miesiąca, z powodu iż wezwanym jest do Bourges na świadka w sprawie o zamach 15 Maja r. z.

Włochy.

— *Rzym 18 Lutego.* Zgromadzenie narodowe zawotowało rozporządzenie, tyczące się przystąpienia do Rzeczypospolitéj, wymaganego od urzędników.

Wniosek jednego z deputowanych, aby w trzech dniach minister wojny wykazał stan głównego sztabu armii, został przyjęty. P. Manzoni przedstawił projekt do prawa mającego puszczenie w obieg za 5 milionów 500,000 biletów bankowych na opatrzenie potrzeb Rzymu, Ankony, Bolonii i całego państwa.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

DODATEK do Nru 17 Dziennika CZAS.

Włochy.

— *Paryż* 1 *Marca.* *Corriere Mercantile* Genueński donosi, że Wielki Książe Leopold IIgi, rzeczywiście miał wsiąść na parostatek angielski Bull-Dog, inne zaś dzienniki utrzymują, iż się udał do Gaëty, to do Massa-Carrara.

Gazeta Genueńska, która sprzyja insurrekcyi, donosi o zrejterowaniu się jenerała Laugier przed milicyą d'Apice i Guerrazzi. Ścigany w jednymże czasie z trzech stron, jenerał Laugier miał cofnąć się naprzód ku Camajore, następnie ku Pietra-Santa. — Mówią także o ruchu reakcyjnym, jaki miał wybuchnąć w Florencyi. W nocy z 21 na 22 to miasto było bardzo przerażone z przyczyny licznych strzałów słyszanych w okolicy. Myślano, że wieśniacy zbliżają się, ażeby uderzyć na Florencyą. Montanelli, chociaż chory, wyszedł z łóżka aby lud do uspokojenia się nakłonić. Liczne patrole puściły się w pogoń za reakcyonistami. Nazajutrz zaś zajęto się wyszukiwaniem sprawców tego zaburzenia.

L'Estafette umieszcza korrespondencyą z Turynu pod dniem 24 Lutego, w której czytamy, że przyczyna wystąpienia księdza Giobertego z ministeryum jest dotąd okryta tajemnicą, gdyż inni ministrowie zgadzali się z nim, aby się nie śpieszyć z uznaniem nowéj Rpltéj toskańskiéj. — Co zaś do interwencyi, jest ona jeszcze w zawikłaniu.

Paryż 2 *Marca.* Czytamy w dzienniku *Constitutionnel:*

Potwierdza się wiadomość, że Ojciec ś. zażądał zbiorowéj interwencyi Austryi, Hiszpanii, Neapolu i Francyi, dla przywrócenia w Rzymie dawnego stanu rzeczy. Nasz korrespondent w Genui udziela nam w téj mierze niektórych szczegółów, z których wypływa, że hr. Martini minister sardyński w Gaëcie odebrał od kardynała sekretarza stanu urzędowe o tém przedsięwzięciu zawiadomienie. Salony polityczne w Turynie zajmują się już od dni kilku tą wiadomością, z ubolewającém zdziwieniem, że Papież pominął Sardynią w swojém żądaniu. Sardynia, jak wiadomo, piérwsza ze wszystkich mocarstw ofiarowała Papieżowi interwencyą swoją pacyfikacyjną, a nawet postawiła armią swoję do dyspozycyi Ojca ś. w piérwszych zaraz chwilach przesilenia, które zmusiło go do opuszczenia Rzymu. Ta inicyatywa rządu sardyńskiego, która nie jest już tajemnicą dyplomatyczną, nie da się pogodzić w oczach polityków sardyńskich ze świeżém postanowieniem Piusa IX. Wyłączenie Sardynii uważane jest jako ubliżenie tak narodowi jak i rządowi. Jakoż zapewniają, że gabinet sardyński wystósował do wszystkich mocarstw mających posłów swoich w Turynie, protestacyą przeciwko téj interwencyi. Wyrażenia téj protestacyi są w zupełnéj harmonii z uczuciami bolesnego zdziwienia, jakie wspomniona wiadomość wywołała we wszystkich mężach, kierujących dziś rozmaitemi odcieniami opinii publicznéj w Turynie.

Zupełna zresztą spokojność panuje w stolicy sardyńskiéj. Izba deputowanych zajmuje się dyskussyą adresu, który zapewne przyjęty będzie bez znacznéj modyfikacyi. Częścią najwybitniejszą tego adresu jest zachęcenie rządu, aby bezzwłocznie rozpoczął na nowo kroki nieprzyjacielskie przeciwko Austryi; to życzenie Izby poprzedzone jest entuzyastycznem oświadczeniem jéj uwielbienia dla króla, jego familii i niezachwianego przywiązania jéj do monarchii konstytucyjnéj.

W Genui kilkadziesiąt indywiduów od dawna znanych policyi, usiłowało 24 zakłócić spokojność, przebiegając ulice wśród okrzyków: »Niech żyje Montanelli! niech żyje Rzeczpospolita!« Ludność wszakże pozostała spokojną i godnością jedynie swojego milczenia, odpowiedziała na demonstracyą tych *bravi* płatnych przez tajne towarzystwa.

Rzymski dziennik *Contemporaneo*, podaje sprawozdanie z posiedzenia konstytuanty dnia 18go Lutego. Głównym jego wypadkiem było odczytanie przez prezydenta ostatniéj protestacyi Papieża, na którą deputowani i publiczność w trybunach zebrana odpowiedzieli okrzykiem: »Niech żyje Rzeczpospolita!« Prezes oświadczył, że uważa te okrzyki za jedyną odpowiedź, jaką można dać Ojcu świętemu.

Gazeta Genueńska z dnia 24 z. m. zawiera następujący raport, złożony gubernatorowi miasta Livorno przez pana Guerrazzi, który w randze komisarza towarzyszy korpusowi armii pod dowództwem jenerała Apice wysłanemu przeciwko Laugierowi.

»Przybywszy do Lukki, postanowiłem uderzyć bezzwłocznie na zdrajcę Laugiera na trzech rozmaitych punktach, 1) od brzegu morza ze strony Viareggio, gdzie posłałem Liwornezów wydawszy rozkaz statkowi parowemu Giglio, aby ich wspierał, a pozostawiwszy Pizanów w rezerwie w dolinie Serchio; 2) przez górę Chiera, gdzie major Patracchi zajął stanowisko rozciągające się ku Macellarino; 3, drogą San-Quiryco ku Camajore, gdzie Laugier zebrał największą siłę z trzema działami. Wojsko odebrało rozkaz aby nie nabijało broni i przyczepiło gałązki oliwne do bagnetów i kasków; gdyby na jaki opór trafiło, winno się posunąć naprzód i zapytać, czy z powodu zdrady jednego człowieka mają się bracia między sobą mordować?

»Przyjemnie mi zresztą donieść, że jak skoro zbałamuceni przez Laugiera Toskańczycy dowiedzieli się że się zbliżam do San Quirico z jenerałem Apice, oświadczyli, że nie mają wcale zamiaru bić się z własnymi współobywatelami i cofnęli się z Montemagno, gdzie Laugier miał 1 działo i kilka kompanij piechoty do Camajore, a póżniéj, jak nam donoszą, do Pietra-Santa. Weszliśmy do Camajore o 5⅔ wieczór przy odgłosie dzwonów i wśród okrzyków ludu wiejskiego, który zebrawszy się z okolicy wołał: »Niech żyje rząd tymczasowy! niech żyją »Włochy! niech żyje wolność!« Urząd municypalny przyjął nas uprzejmie i złożył adres życzenia. Otrzymałem tutaj pocieszającą wiadomość, że Petracchi ze swoją kolumną wkroczył do Viareggio w skutku takiego samego usposobienia tamtejszych mieszkańców.

Co się tyczy ruchów armii sardyńskiéj, nic o tém nie mamy nowego. Posłałem jednak do Sarzana wspólnego przyjaciela pana Gioberti i mojego, dla dowiedzenia się, czy Piemontczycy odebrali rozkaz przytłumienia wolności w Toskanii; miał on dać mi znać gdyby mu odpowiedziano, że tak jest rzeczywiście. W przeciwnym razie miał jechać daléj do Turynu. Gdy zaś dotąd niemam żadnéj odpowiedzi, zdaje się więc, że interwencya sardyńska jest tylko wymysłem zdrajcy Laugiera Gdyby Piemontczycy wbrew prawu narodów i przeciwko własnemu interesowi przekroczyli naszą granicę, wyszlibyśmy naprzeciw nim z oliwnemi rószczkami w ręku i pewnie skłonilibyśmy ich do połączenia się z nami na obronę ojczyzny przeciwko wspólnemu obcemu wrogowi. — Sądzę, że te wiadomości zadowolnią wszystkie szlachetne serca i t. d.«

Camajore 22 Lutego 1849.

(podpisano) Guerrazzi.

(*Ind. Belge*).

Anglia.

Przystępując dziś do sprawozdania ostatnich czynności Izb angielskich, winniśmy w dopełnieniu przeglądu wypadków zeszłomiesięcznych oznajmić czytelnikom naszym, że Izby te w dniu 1 Lutego uroczyście otwarte zostały. Królowa Wiktorya zagaiła je mową tronową, w któréj oświadcza co do polityki zagranicznéj, że tak na południu (we Włoszech) jak na północy (w kwestyi Szlezwiku) walczące stronnictwa zgodziły się na zawieszenie broni, dopóki układy o pokój niezostaną rozstrzygnięte; że daléj Rząd W. Brytanii w połączeniu z Francyą przedstawił królowi Neapolitańskiemu propozycye układu mającego na celu stanowcze załatwienie sprawy Sycylijskiéj. Co do spraw wewnętrznych z ubolewaniem mówi o nędzy w Irlandyi, nieurodzajem spowodowanéj i o groźném powstaniu wybuchłem w Pendżabie, które spowodowało Gubernatora Indyj do zebrania znacznéj siły zbrojnéj działającéj obecnie przeciwko powstańcom. Przy dyskussyi nad adressem w odpowiedzi na mowę tronową Lord Brougham naganiał zewnętrzną politykę rządu i postępowanie jego w Irlandyi. Powstawał również na stowarzyszenie reformy finansowéj ogłaszając je za nieprawne, i dodając że liga przeciwko prawu zbożowemu, na tę samę zasługuje nazwę. Lord Stanley, który całą wewnętrzną i zagraniczną politykę gabinetu ostréj poddał krytyce, w ustępie adresu w którym Izba dziękuje za udzielone wiadomości, podał następującą poprawkę. »Ubolewamy jednak, iż zmuszeni jesteśmy najpokorniéj przedstawić W. K. Mości, że ani stosunki W. K. M. z mocarstwami zagranicznemi, ani stan dochodów, ani położenie handlu i przemysłu nie są tego rodzaju byśmy według naszego zdania mogli winszować tego W. K. M. i że wielka część interesów rolniczych i kolonialnych państwa cierpi z powodu trudności, które mogą wzbudzić największą obawę.« Książe Wellington oparł się téj poprawce, która wprawdzie odrzuconą została lecz tylko większością 2 głosów (52 przeciwko 50).

Gdy tegoroczny peryód sejmowy angielski będzie jak się zdaje bardzo zajmującym z powodu zaciętéj walki jaka toczyć się będzie pomiędzy stronnictwem reformy a konserwatystami nie od rzeczy będzie przyjrzeć się odcieniom jakie w sobie zawierają Izby.

Można je zamknąć w 4ch następujących stronnictwach: 1 stronnictwo czysto whigowskie, oddane zupełnie rządowi; 2 stron. konserwatystów złożone z torysów i protekcyonistów oraz konserwatystów wszelkich odcieni; 3 stron. Sir Roberta Peel; 4 stronn. reformy na którego czele są pp. Cobden, Mac-Gregor, Hume, Baring, Wilson i t. d. Między tymi ostatnimi a konserwatystami toczyć się będzie walka, a gdy oprócz powszechnych obecnie dążności do reformy, stronnictwo jéj łatwo przyjdzie do zlania się z silnem stronnictwem Peela, jemu przeto można zwiastować zwycięstwo w tem na pozór wątpliwém spotkaniu.

Taki był stan rzeczy na początku Lutego. W końcu miesiąca Izba niższa zlała się w trzy nadzwyczaj wyraziste stronnictwa — temi są: Stronnictwo Whigoministeryalne, które składając się z ludzi umiarkowanych, chociaż pragnie zaprowadzić oszczędność w słuźbie publicznéj, atoli mocno się opiera wszelkim środkom, mogącym służbę tę osłabić lub zdeorganizować.

Drugie stronnictwo składają członkowie Izby, na których czele stoją panowie Cobden, Mac-Gregor i inni. Ma ono na celu niepokojenie władzy dotąd, póki budżet nie zostanie zredukowany do liczby, w jakiéj go zawotowano w roku 1835.

Trzeciém stronnictwem jest owa falanga protekcyonistów, która ze śmiercią swojego naczelnika zdawała się zstąpić do grobu. — Dziś znów ona dumnie podnosi głowę, wybrawszy sobie za przywódców w Izbie wyższéj lorda Stanley, a w niższéj pana d'Israeli.

Jeżeli protekcyoniści, to jest dawni torysi, czyli wysoka duchowna i cywilna arystokracya, poruczyła kierownictwo swoich widoków panu d'Israeli, pochodzącemu z żydowskiego rodu, to dla tego, że on

posiada w wysokim stopniu, oprócz płynnéj wymowy zdolność dyskutowania zawiłych kwestyj, oraz sztukę trafnego i logicznego wyprowadzania wniosków.

Tak tedy stronnictwo *Zachowawcze* ukonstytuowało się, i zdaje się być silniéj połączone, jak kiedykolwiek.

Izba niższa na posiedzeniu 26 Lutego odrzuciła większością 275 głosów przeciwko 78, wniosek p. Cobden o zredukowanie do cyfry 1835 roku, to jest do 44 milionów funtów szterlingów, ogólnego budżetu rozchodów państwa który w roku zeszłym wynosił 54 miliony. P. Cobden i stronnictwo reformy którego jest przywódzcą, usiłowali redukcyę tę zrządzić w budżecie wojny, przez **zmniejszenie siły zbrojnéj**. Niewiele znakomitych **mówców miało udział** w téj rozprawie która całe zajęła posiedzenie. Kanclerz koronny opierając się wnioskowi, zwrócił uwagę izby, że rząd sam wziął inicyatywę w redukcyi budżetu armii. Jakoż budżet ten w roku zeszłym na siłę zbrojną 113000 ludzi wyrachowany, zmniejszony jest w roku bieżącym na 103000 ludzi, a oszczędność stąd wynikła blisko półtora miliona funtów wynosi, gdy tymczasem niedobory na całym budżecie dochodów tegorocznym przewidziane niedochodzą 1,400,000.

Izba lordów zawotowała tegoż dnia stanowczo dalsze utrzymanie w zawieszeniu aktu *habeas corpus* w Irlandyi na czas sześciu miesięcy.

Klęska, jaką poniosło stronnictwo reformy finansowéj, przez odrzucenie mocyi Cobdena, jest wprawdzie stanowcza i ważna. Błędném wszakże byłoby mniemanie, aby dla tego agitacya reformistów koniec wziąść miała. Wyrazy: reformy, oszczędności, zawsze potężny wpływ wywierają na massy, a sprężysty charakter Cobdena nieodstraszy się chwilowém niepowodzeniem. Nie wątpi on, że sprawa, któréj jest głównym obrońcą, wcześniéj lub późniéj tryumf odniesie.

Londyn 27 *Lutego*. W początku dzisiejszego posiedzenia izby niższéj wystosowano rozmaite interpellacye do ministeryum, co do spraw zagranicznych. Lord Palmerston odpowiedział na interpellacyą pana Anstey, że rząd austryacki postanowił niezmiennie utrzymać się przy wszystkich krajach jakie mu koncedował traktat wiedeński. W odpowiedzi na interpellacyą p Bankes sekretarz stanu spraw zagranicznych oświadczył, że rząd angielski niedostarczał broni powstańcom sycylijskim, lecz że wydał upoważnienie rozmaitym kupcom dostarczania im pewnéj ilości broni oddawna obstalowanéj.

Lord Palmerston wzbraniał się oznajmić instrukcye dane posłowi angls. Sir Stratford Canning gdysię udawał do Aten. Na wniosek p. Bankes izba zażądała na drodze adresu do korony, komunikacyi aktów na których zasadzały się podania sekretarza stanu spraw zagranicznych, o okrucieństwach jakich się dopuścić miało wojsko neapolitańskie w Sycylii.

ROZMAITOŚCI.

LISTY WIELKOPOLSKIE.

LIST I.

Panie Redaktorze!

Dożyliśmy epoki, w któréj niemal każden dzień naznaczonym jest wielkim jakimś i nadzwyczajnym wypadkiem; od upadku świata rzymskiego, nic podobnego w świecie nie widziano — świat przeistacza się i do nowych dąży kolei. — Ale w ogromie tego ruchu, co w niewstrzymanym swoim pędzie ucywilizowany cały świat porywa i ogarnia — wszędy i prawie jednostajnie objawia się jedno wielkie faktum, wszelkie inne górujące, a tém jest: «nieprzełamana i niczém niepohamowana dążność każdéj narodowości do skupienia się w jeden środek i całość, a to tak dalece, że nawet najdawniéj oderwane cząstki, drgają równie silném poruszeniem do spojenia się napowrót w jedno wspólne ciało!

Pod tym względem, teraźniejsza dążność ludów, jest w zgodzie, albo raczéj wypełnia przeznaczenia Opatrzności — która naród każden opatrzyła w rodowe i niczem nie zatarte znamiona, właściwe usposobienia, zdolności, potrzeby i skłonności, wady nawet, ku dopełnianiu przeważnych celów, jakie im naznaczyła. Tak to jest niezaprzeczoną prawdą — że jeżeli jaki naród z toru właściwego strąconym zostaje, lub w dopełnieniu warunków swojéj narodowości przeszkody doznaje — czyli z własnéj lub obcéj winy — natychmiast cała harmonia społeczeństwa boleśnie dotkniętą jest i ogólne w nim cierpienie następuje. Pogwałcenie odwiecznych tych praw i warunków, a zastąpienie ich przez mniéj lub więcéj sztuczne i przebiegłe kombinacye dyplomatycznéj sztuki — zasadzającéj się mianowicie na dogodnościach i wymagalnościach dynastycznych interesów, z widocznem przeciwieństwem i zniewagą ludowych — stały się niezaprzeczenie główną przyczyną wszelkich nieszczęść publicznych, jakich ludzkość dotąd doznawała.

Słuszna zatém, że w pierwszéj chwili, w któréj szło o wywalczenie wolności i swobód, pierwsza też myśl która ogarnęła wszystkie ludy i w pierwszy niepokalany ich czyn się wcieliła, było, chęć i okrzyk odbudowania wszystkich narodowości, stosownie do ich pochodu, języka i tradycyi. Instynkt obudzających się ludów, przeczuwał bardzo trafnie że jedynie na téj tylko zasadzie, świat znaleść i ugruntować zdoła, stały pokój, pomyślność i rozwój postępu, w stosunku i sile cały, jakie ma dzisiejsza oświata, wygórowane nauki i sztuki niechybnie zapewnićby mogły, gdyby pozostawione były swobodnemu swojemu rozwinięciu.

Z takiego stanu rzeczy, odbudowanego i urządzonego szeroko i trwale na zasadzie narodowości ludów — możnaby dopiero snadno wyprowadzić hojne zarody i warunki wszelkiego szczęścia publicznego: stałe i dobrze uporządkowane swobody i instytucye; możebne reformy i polepszenia stanu robotników i trwały pokój a zatém znaczne bardzo zmniejszenie jeżeli nie całkowite zniesienie stałych wojsk; zniesienie granicznych zaporów i wolności handlu w najobszerniejszém znaczeniu tego wyrazu; ustanowienie i połączenie głównych kolei żelaznych; zaprowadzenie jedności miar, wag i cyrkulującéj monety i t. d. — Wszystko to i wiele innych błogich polepszeń, osiągniętemi byćby mogły — bo usunąwszy raz na zawsze wszelkie przeszkody i główne powody nieporozumień między ludami, — któż nie widzi że łacno zgodzą się w tém wszystkiém co ich dobrze zrozumiany interes szczęście i zamożność zapewnić i ugruntować może. Na téj drodze, poszanowania i wyzwolenia wszystkich narodowości, ludzkość cała otwierała przed sobą szeroką przyszłość nieznanych dotąd pomyślności i spokoju!

Wieszczym więc duchem, natchnione były ludy, kiedy w pierwszych i nieskalanych chwilach powstań swoich, wykrzyknęły stanowczy tryumf wszystkim narodowościom; co w sobie mieści koniecznie, wyzwolenie i ukonstytuowanie, każdéj z nich, we właściwym swoim obrębie i objętości. Jakkolwiek, późniéj nieco szlachetny ten popęd powstających ludów został zwichnięty, a mianowicie zaparty ze strony Niemców względem Polskiéj sprawy — wszelako pierwsze jego objawienie było przeczyste, bo z głębi sumiennego przeświadczenia ludów wywołane — albowiem w téj wielkiéj i świętéj sprawie spoczywa cała przyszłość ucywilizowanego świata; jest ona walném zadaniem obecnéj chwili, które ludy, potem swego czoła a nawet najczystszéj krwi swojéj okupem, rozwiązać winny i muszą, — bo co raz Opatrzność, na swój wielki warsztat założyła, to ludzkość koniecznie odrobić musi.

Dla nas Polaków, w téj sprawie odrodzenia się narodowości, spoczywa cała nasza siła i zbawienie nigdzie potrzeba ta silniéj nie dała się uczuć jak w Polsce, bo nigdzie pod tym względem, większy gwałt jak tutaj nie został dokonanym i dla tego nigdzie także osiągnięcie tego wielkiego celu, więcéj zaporów i trudności, jak w naszéj ojczyznie nie doznaje.

Pominąwszy wszelkie inne, tak wewnętrzne jak zewnętrzne, wspomnę na teraz tylko o téj, która wynika z rozdartego położenia naszego, między i wśród trzech nam nieprzyjaznych państw, którego opłakanym skutkiem jest — że chociaż jeden rodzimy pochód najściśléj nas łączy, wspólne nieszczęście tłoczy, jedne uczucia i nadzieje ożywiają — wszelako nie jedna myśl i dążność kieruje i przewodniczy. Wszakże, nim działać wspólnie wypadnie, wprzódy i to wcześnie porozumieć się należy. A jakże to zdołamy, kiedy mało i to zawsze niedokładnie, między sobą znamy się.

Od czasu stanowczéj zagłady niepodległéj naszéj egzistencyi, potargane zostały i znikły wszelkie nasze polityczne związki, a inne znacznych bardzo trudności doznają, tak dalece że lubo nie sercem ale myślą staliśmy się sobie obcemi, w stosunku obywatelskim, jakoby zagraniczni.

Takiemu brakowi stosunków i spojni między rozdartymi synami wspólnéj ojczyzny, winniśmy się starać jak najusilniéj zaradzić, korzystając starannie ze środków, jakich dzisiejsze wypadki dostarczają, abyśmy przez częste i wzajemne udzielanie, dobrze się znowu ze sobą zaznajomili, wiedzieli o sobie — i nietylko wspólném uczuciem i nadzieją, ale jedną myślą i równém co do sprawy narodowéj zachowaniem się, jednozgodnie postępowali ku osiągnięciu stanowczego celu, jedném słowem aby nas jeden duch ożywiał. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

Cena Numeru z Dodatkiem groszy 12.

W Drukarni D. E. Friedleina.